

na Kurjera
WE LWOWIE
artalnie 3 zł. 60 c.
rocznie 7 " 20 "
miesięcznie 1 " 20 "
Za nadsyłanie do
na dopłaca się 20 ct.
miesięcznie.

za prowincji.
artalnie 4 zł. 80 c.
rocznie 9 " 60 "
miesięcznie 1 " 60 "
na granicę kwartal-
10 mark.
za pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza
petitem za 1 raz 6 c.

Mekrologia lub Ko-
respondencje prywa-
tne — za każdy wiersz
12 ct. Reklamy w ru-
bryce „nadesłane“ za
każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwraca-
ją się.

Wydawca i redaktor naczelny: **Bewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwiński Bolesław**.

Kyryaske - katolickie:
Agaty panny.
Doroty p.
Romualda.

Grecko-katolickie.
Xenyi pr.
Hryhorja b.
Ksenofonta.

REDAKCYJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCYJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na
kozy (rogacze), lisy, słonki, dropie i pardwy, cietrzewie
i guszce, i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 29 m.
Zachód „ o 4 g. 59 m.
Barometr 761. Śnieżycy.

Początek końca.

Alarmujące pogłoski, które przed kilkoma ty-
dniami wywołały tyle niepokojów, powoli zaczęły
się uspokoić, a pokojowe enuncjacje dy-
plomatów kazały przypuszczać, że jeżeli jeszcze
niejaki niebezpieczeństwo, to tylko w bar-
dziej dalekiej przyszłości. Nagle, niespodziewanie
szedł fakt, który w wyższym, niż wszystko co
dotychczas stało, stopniu — obudził uspione
wzrosty alarmy, a faktem tym jest równoczesne
ogłoszenie w austriackich, węgierskich i niemie-
ckich organach rządowych dosłownego tekstu u-
mowy aljansowej między Austrią a Niemcami. Nie
mamy tu już do czynienia z pogłoskami kolpor-
tanami przez dzienniki, tu nie idzie już o in-
formację z tym lub owym udającym Pytję delficką
płomną, jest to fakt pierwszorzędnej donio-
sności, którego nie da się schować pod korzec.

Czytelnicy znają ten ważny dokument z te-
gramów, pozwolimy sobie tylko zwrócić uwagę
na pewne zawarte w nim szczegóły. Otóż przede-
wszystkiem umowa aljansowa zwróconą jest jedy-
nie przeciw Rosji, jak to wyraźnie wykazuje ar-
tykuł pierwszy. Drugi artykuł jeszcze silniej tę
myśl popiera, głosi bowiem, że gdyby jakie pań-
stwo (z wyjątkiem Rosji) zaczęło którego z an-
tów, natenczas drugi kontrahent ma zachować
przynajmniej przychylną neutralność, pomoc zaś
tywną dać ma sprzymierzeńcowi tylko wtedy,
gdyby zaczepiającego popierała Rosja.

Najważniejszym jest artykuł trzeci, który po-
stanawia, że „umowa ta odpowiednio do swego
okrojowego charakteru ma być utrzymana w ta-
mniczo“, że obaj kontrahenci wierzą w pokojowe
intencje cara Aleksandra, „gdyby jednak wbrew
podziwianiu nadzieja ta okazała się mylną, to
obaj kontrahenci będą uważać za obowiązek lo-
jalności — przynajmniej poufnie zakomunikować
carowi Aleksandrowi, że każde zaczepienie jedno-
go z nich będą musieli uważać jako prowokację
przeciw obu wymierzoną.“

Nie trzeba być zbyt bystrym, aby ocenić do-
słowność ogłoszenia tego dokumentu. Umowa ta
miała być tylko w nader ważnym wypadku t. j.
gdyby Rosja zdradzała wojownicze zamiary przy-
najmniej poufnie zakomunikowaną carowi Ale-
ksandrowi, tymczasem zupełnie otwarcie coram
omnino równocześnie rządy niemiecki i au-
striacki ją ogłaszają.

Motyw, że to dzieje się tylko dla tego, aby
rozwiać wszelkie wątpliwości w czysto obronnym
charakterze aljantów* wątpliwość, czy przez
osobę wziętą zostanie za dobrą monetę. Jesteśmy
przededniu ważnych wypadków, a publikacja
umowy aljansowej to — początek końca.

Opłaty towarowe na kolei Lwów-Belzec.

Od obywateli ziemi Belzkiej otrzymaliśmy
pismo następujące:
„Spodziewaliśmy się, że z otwarciem kolei
Lwów-Rawa-Belzec ruch handlowy między Soka-
lem a Lwowem ułatwiony zostanie, a przytem
koszt transportu się zmniejszy, albowiem towary
nie będą potrzebowały odbywać podróży na Ja-
rosław. Tymczasem taryfy przez kolej Lwowsko-
Jarosławską na linię Lwów-Rawa-Belzec ogło-
szone wskazują całkiem co innego, gdyż są tak
wysokie, że transport ze Lwowa na Jarosław do

Sokala taniej wynosi jak via Lwów-Rawa-Sokal.
I tak n. p. fracht od wagonu gipsu nawozowego
ze Lwowa na Jarosław do Sokala (284 klm.) ko-
sztuje 36 zł. 70 ct., zaś ze Lwowa koleją Lwów-
Rawa-Sokal (131 klm.) kosztuje 38 zł. 70 ct., a
zatem pomimo, że przestrzeń jest o 153 klm.
krótsza, wagon kosztuje więcej o 2 zł. Gdzież
więc jest stosunek zachowany. Wszak prosty ra-
chunek wskazuje, że jeżeli za przestrzeń 284 klm.
placi się za wagon 36 zł. 70 ct. to powinien za
przebieg 131 klm. kosztować 16 zł. 93, a u-
względniając, że przechodzi na drugą linię, to
najwięcej 20 zł. ale nie aby za przestrzeń 131
klm., a zatem za to, że jest krótsza o 153 klm.
placić 38 zł. 70 ct., przeto jeszcze 2 zł. więcej.
Czyż dyrekcje, które podobne taryfy układają dla
dobra kraju i podniesienia tegoż bytu material-
nego, a takie anomalje popełniają, nie dostarczają
niezbitego dowodu, że interes producentów kra-
jowych ich całkiem nie obchodzą, pomimo że
zwykle przy zakładaniu nowych linii wszechświa-
towi ogłaszają, że przedewszystkiem interesa pro-
ducentów będą mieć na oku, i z tego tytułu po-
nieważ manus manum lavat, żądają, by kraj ich
popierał, a właściciele gruntów im darmo grunta
pod kolej dawali! I faktem jest, że z funduszy
krajowych dano na budowę tej kolei 100.000 zł.

Również i pod względem poczty przewo-
wej i pieniężnej z otwarciem linii Lwów-Rawa-
Belzec doznaliśmy niemałego rozczarowania. I tak
listy pieniężne i frachty wysłane ze Lwowa otrzy-
mywałyśmy przedtem, gdy kolei nie było naza-
jutrz w południe, obecnie zaś listy wartościowe
zwyż nad 50 zł. i frachty dostajemy dopiero na
trzeci dzień rano, blisko o 20 godzin później.
Wprawdzie pociąg przychodzi wieczór, ale z po-
wodu spóźnionej pory, pocztę dopiero na drugi
dzień rano możemy odbierać. Z wysłkami do
Lwowa także zachodzi podobny stosunek, albo-
wiem musimy zamiast w południe, dzień napróżd
wieczór podawać (wcześniej blisko o 18 godzin).

Takie korzyści mamy tu na prowincji z o-
twarcia kolei Lwów-Rawa-Belzec“.

Listy z kraju.

(AC) Żółkiew 4. lutego. (Bal mieszczanski.
Wieczorek na cel dobroczynny. Zebranie towarzy-
skie. Z Czytelni miejskiej. Kulików i nabożeństwo
żałobne za poległych w 1863). Pod nazwą balu
mieszczanskiego odbyło się w naszym mieście 24.
z. m. zabawa składowa w ubikacjach tak zwa-
nych „baraków“, w której to zabawie wzięli u-
dział nie tylko nasi mieszczanie, ale i znaczne
grono z tutejszej inteligencji, jakoteż miejskich i
ek. urzędników. Bawiono się ochoczo do białego
dnia, a co więcej zniknęły wśród zabawy całej
wszelkie odcienia i różnice stanów. Tej w naszym
mieście dotąd niebywalej szczerzej i serdeczniej to-
warzyskiej solidarności tylko przyklasnąć musimy
i spodziewamy się, że ta pierwsza tak w naszym
mieście pożądana łączność i serdeczność wśród
zabaw towarzyskich nie będzie niczem innym tyl-
ko zachętą do zgody i łączności i w innym kie-
runku.

W dniu 30. z. m. odbył się w sali tutejszego
kasyna, za inicjatywą ludzi dobrej woli wieczorek
z tańcami na cele dobroczynne, a mianowicie na
zakupienie akcji banku ratunkowego. Wieczorek
ten wypadł świetnie, bo nie tylko, że się wyśmien-
nie bawiono, brało bowiem przeszło 70 osób u-

dział w tej zabawie, lecz i dochód był znaczny
na ten cel wzniosły i prawdziwie patrijotyczny.
Żałować tylko należy, że w skutek szkaradnej
aury i zasp śnieżnych, a osobliwie w skutek za-
wodów, które od naszej kolei doznajemy, wiele
osób, mimo najszczerzych chęci, przybyć nie
mogło.

Czytelnia miejska prosperuje także, gdyż o-
prócz już byłego w zeszłym miesiącu wieczorku
na cel dobroczynny, urządza w swoich ubikacjach
w dniu 4. bm. zebranie towarzyskie, na którym
przy domoroślej kapeli miejskiej członkowie i nie-
członkowie Czytelni rozweselić się będą mogli.

Kto kilka miesięcy nie był w Kulikowie, nie
poznalby tego, tak przed niedawnym czasem je-
szcze o ruffo-filskie dążności posądzanego i osła-
wionego miasteczka i zdziwiłby się bardzo, przy-
patrzywszy się bliżej jego mieszkańcom. A gdzież
szukać przyczyny tej zmiany?! Oto przesiedlenie
jednego z dygnitarzy z warstwy urzędniczej tego
miasteczka cudownego tego a pożądanego doko-
nało przeobrażenia. Nowy naczelnik sądu w Kuli-
kowie p. Stanisław Kruszelnicki, człowiek rzadkiej
prawości charakteru i patrijotycznego ducha, swo-
jem uczciwem i ludzkim postępowaniem podno-
si przy pomocy innych godnych i prawdziwie
inteligentnych obywateli kraju ten zbłąkany lud
kulikowski z upadku, do którego poprzednik jego,
zgorzwały wyznawca batuszki był go przyprowa-
dził. Cześć takim ludziom, którzy przy sumiennem
spełnianiu obowiązków swego zawodu i o obowią-
zkach obywatelskich nie zapominają!

Jako najsilniejszy dowód tej odmiany w Ku-
likowie niechaj będzie: Oto 31. stycznia odbyło
się w tem miasteczku w kościele parafialnym za
sprawą kilku patrijotów żałobne nabożeństwo za
poległych w walce w r. 1863. W kościele stoso-
wnie w tym celu przybranym przy artystycznie
ustawionym i ozdobionym katafalku zebrała się
nie tylko dość liczna garstka okolicznych obywateli
i inteligencji miejscowej, lecz także i znaczny za-
stęp ludu płci obojej, a po wysłuchaniu mszy św.,
którą ze wszystkimi ad hoc przynależnymi do-
datkami odprawił miejscowy dusz pasterz ks. pra-
łat Stanisław Stojalowski, odspiewali wszyscy o-
becni nasze wzniosłe hymny narodowe: „Boże coś
Polskę“ i „Z dymem pożarów“. O Żółkiew — ty
grodzie królów i hetmanów dłaczegóż tak od ma-
łego Kulikowa zawstydzisz się dalaś, ty coś w tym
kierunku przodować powinna!

(JJ) Z pod Belza 3. lutego. (Jeszcze o balu
na rzecz weteranów). Ktoś niewtajemniczony w
drobne szczegóły działania panów komitetowych,
zamieścił korespondencję z Belza aż nadto zdra-
dzającą pewną niechęć a może urazę. Mylnie
więc przedstawił najlepsze chęci komitetu połącze-
nia zabawy z dobrym celem, zaznaczając stano-
wisko, iż cel został chybnym, nieosiągniętym.
Przeciwnie dochód cały ze sprzedaży biletów
wstępu na wieczorek, bez potrącenia jakichkol-
wiek kosztów złożono dla weteranów 1831 roku,
wszelkie zaś wydatki jako to: muzykę, przyjęcie
itd. ponieśli panowie komitetowi i panie gospody-
nie. Co do kwestji, dlaczego nie proszono szerszej
publiczności, lecz ograniczono się tylko na
kilku bliższych znajomych i sąsiadów — odpo-
wiedź łatwa. Wieczorek ten miał cechę zabawy
prywatnej; gospodarze zapraszali przedewszystkiem
towarzystwo, wśród którego obracają się zawsze
z którym żyją w stosunkach sąsiedzkich, a czynili
to w zamiarze, ażeby to kółko znalazłszy się w



sali, nie było sobie obcem i tem lepiej i milej zabawić się mogło. Powtórnie Belz nie posiada obszernych lokalów i sal balowych, a większą liczbę par tańczących nad 15 do 20 nie pomieściłby salon pp. Miłkowskich, którzy oddając całe swe mieszkanie na prośbę panów komitetowych, uczynili to także dla znajomych, z którymi żyją i dla dobrego celu zabawy. Złośliwa aluzja, jakoby arystokracja tylko miała przywilej znajdowania się na tym wieczorku nikogo dotknąć nie może. Rzekniesz, była tam przeważnie szlachta ziemi bełzkiej, nie mająca jednak pretensji do arystokracji, przeciwnie uznająca zasadę równości. Zresztą panowie komitetowi, zapraszając sąsiadów nie sortowali ich z Paprockim lub Niesieckim w rękę. Były więc domy obywatelskie tej okolicy, trochę młodzieży ze stron dalszych, bawiono się doskonale do 8ej zrana, nie sądząc ani na chwilę, że zabawa ta podaje sposobność do poczynienia takich uwag, a najlepsze chęci panów komitetowych, ich trudy, starania tylko z ujemnej strony przedstawi. Prostując więc mylnie podane fakta, nie chodzi mi o odpięcie tychże, lecz o to, ażeby wiadomo, że zabawa ta przyniosła dochód weteranom 1831 roku.

Jarosław 3. lutego. (Zakład bursy im. Kopernika) rozwija się u nas z każdym rokiem pomysłniej. Dawał on mianowicie w roku ubiegłym 21 uczniom (19 szkoły realnej i gimnazjum, 2 szkoły ludowej) prawie całe utrzymanie, nadto wspierał kilku po za bursą, bądź dając im obiady, cały wikt, bądź pomagając opłatą za stancję, dydaktrum, książkami lub przyborami szkolnymi. W terminie tegorocznym 3 uczniów szkoły realnej złożyło egzamin dojrzałości, z pozostałych 6 uczniów otrzymało stopień pierwszy celujący, 10 stopień pierwszy. Dwaj uczniowie szkoły ludowej otrzymali stopień pierwszy. Zakład posiada funduszu żelaznego 7512 zł. 20 ct., przychodu zaś w r. ubiegłym z datków, z przedstawień, z puszek, z dobrowolnych opłat za uczniów miał ogółem 1702 zł. 56 ct. Ze zaś rozchód na utrzymanie uczniów, zapomogi, utrzymanie budynku, administrację etc. wynosił 1404 zł. 67 ct., pozostało więc na rok przyszły w gotówce 297 zł. 89 ct.

Dzięki usilnej pracy około dobrobytu i rozwoju tej wychowawczej instytucji, jej prezesa Stefana hr. Zamojskiego i wiceprezesa ks. Tomasa Oleksińskiego, ludzie dobrej woli i chrześcijańskiego serca gromadzą się około bursy, darząc ją

obfitymi datkami bądź w gotówce bądź w naturaljach, za które też wydział staropolskiem „Bóg zapłać“ publicznie dziękuje. Gorące słowa uznania należą się zarówno dyrektorowi zakładu ks. Franciszkowi Wojnarowi i jego zastępcy p. J. Panek, którzy czujnym okiem troskliwych kierowników, młodzież naszą prowadząc, na dobrych obywateli kraju dla przyszłości ją wychowują.

Najnowszy zamach na cara.

O najnowszym zamachu na cara, udaremnionym niby to w skutek samobójstwa oficera, który przy losowaniu wyciągnął czarną gałkę, pisze *Pester Lloyd* co następuje:

„Od długiego już czasu nie mija prawie ani jeden tydzień, w którymby bądź tu, bądź tam, w gazetach londyńskich lub berlińskich nie wynurzała się jakaś pogłoska o nowym zamierzonym lub dokonanym zamachu na osobę cara. Onegdaj rozpuściła *St. James Gazette* z Londynu znowu jedną z tego rodzaju pogłosek. Publiczność pomalutką przywykła już do tych opowieści, przestały one przejmować ją dreszczem. Ostatecznie jednak musimy dojść do przekonania, że takie pogłoski o zamachach są sztucznie podniecane i formalnie płożone przez osoby, które mają w tem szczególny interes, by utrzymać cara w ciągłym wzburzeniu, w ciągłej obawie. Źródła tych pogłosek szukać należy przeto nie w biurach tych gazet, które je kolportują, ale przeciwnie — w Rosji. Oto np. tymi dniami doniesiono z Warszawy, że szef policji tego miasta, generał Tolstoj w skutek przedstawienia jenerał-gubernatora Hurki został uwolniony ze służby, ponieważ mu dowiedziono, że jego podwładni jako ajenci prowadzą buntowniczej treści. Ten energiczny czyn jenerała Hurki musiał zapewne pozyskać uznanie każdego sprawiedliwie myślącego człowieka. Niestudjonem przez fakt, który wkrótce potem doszedł do powszechnej wiadomości, że ten sam Tolstoj, suspendowany w Warszawie przez Hurkę, został w ministerstwie spraw wewnętrznych powołany na daleko wyższe stanowisko. Być może, że tam on powiększył ową klikę ludzi, którzy ułatwiają sobie pracę około odkrywania zbrodniarzy tym sposobem, że sami wynajdują zbrodnie. „Sprawozdania z Petersburga zapewniają, że największą częścią spisków i w sam czas odkrytych zamachów na cara, są po prostu wynalaz-

kami samej policji rosyjskiej. Jest to jednak system charakterystycznych owego systemu, który dąży do tego, by trzymać cara w ciągłej obawie przed niebezpieczeństwami, co go niby to Władze policyjne innych państw są zmuszone okazywać grzeczność swym kolegom z Petersburgu, rozszerzając dalej tego rodzaju pogłoski.

(Debata antysocjalistyczna w pruskim wykazala nawet, że uprzedmiotowienie policjantów zagranicznych posuwa się jeszeze i oni także nie gorzej od rosyjskich policjantów na cara, a potem w sam czas o nich władze rosyjskie! Red.) Nie ich j. policjantów zagranicznych) jest pogłoski są prawdziwe. Wystarczy fakt, w jakimś zakątku Rosji aresztowano kilkunastu ludzi, za wszystko inne spadła działalność na samą policję rosyjską.

„Ta klika petersburska, która postawiona jest za zadanie utrzymać swego władcy w ciągłej trwogi, składa się z policjantów, wych. Trwoga carska, to główny element egzystencji. Doprowadzili oni do tego, że dworze carskim są uważani za niezbezpieczeństwa monarchii. W ich rękach i posady, oni rozporządzają też władzą dyskrejonalną. Gdy stroniłby bardziej pokojowej agitacji, poczują takim obrotem mocno zaniepokojoną dworu zapanowało poczucie zupełnego stwa, to ich stanowisko, ich powaga, cja musiałyby przepaść. Stąd to perjodycznie się powtarzające słuchy krytycznych zamachach. Gdyby się raz na surowe i ścisłe śledztwo w sprawie zamachu, to wyszłyby na jaw bardzo i niespodziane rzeczy.“

„Gdyby“ — ba, gdyby! W tem, że rząd, polegający cały na władzach, nalnych, rząd, dla którego ustawy są waniem, rząd nie kontrolowany przez bliczną śledztwa takiego przeprowadzić Sledztwo takie i jego wyniki byłyby kompromitacją nie pojedynczych osób, systemu autokratycznego, a tego autokratycznego nie robi, jeżeli nie tragicomicznej roli owego cygana z powdowej, który siedząc na gałęzi wysoki sam siekierą tę gałąź od pnia odcinał, nią razem nie runął na ziemię.

9)

PANTALACHA.

(Ciąg dalszy.)

Sporysz tymczasem rzucił okiem po kaźni i w pierwszej chwili spostrzegł dwa krążki srebrne, leżące na tapczanie. Chwycił je, oglądając i zdrewniał cały: odrazu poznał połówki tego samego guldena, który wczoraj dał Pantalaszę, odrazu domyślił się związku tego guldena z ucieczką Pantalachy.

— A to co? — zapytał on Prokopa, pokazując mu krążki.

— To moje! — krzyknął płacząco Prokop i wyciągnął ręce ku błyszczącym przedmiotom. — To moje, oddajcie mi!

— Twoje? A ty skąd to masz? Kto ci to dał?

Prokop stanął szeroko rozdziawiony gębą, nie wiedział co na to odpowiedzieć. Przypomniał sobie surowy zakaz Pantalachy i drżał na samą myśl o tem, że ten „nanaszko“ może wykonać swą strasną groźbę, to jest, może jakimś cudem wynieść go z tych murów i zanieść do domu rodziców, gdzie go bito, szturkano i głodem morzono, gdzie mu było daleko gorzej, niż tu we więzieniu.

— Mów, kto ci to dał? — wrzasnął mu nad samem uchem klucznik i poparł swe pytanie potężnym razem, wymierzonym w plecy Prokopa.

— Joj-joj-joj-joj! — zapiszczał Prokop, skulił się jak przedtem i zakrył twarz rękami.

— No, powiedz, powiedz, kto ci to dał — rzekł łagodnie Sporysz, wiedząc, że surowością od tego idjoty niczego się nie dowie. — Powiedz, nie bój się, nic ci się nie stanie.

— Aha, nic? — łkając wymówił Prokop.

— Ja ci mówię, że cię ani palcem nie tknę!

— E, wy, ja się was nie boję, — rzekł ośmielony łaskawością Sporysza idjota.

— No, a kogóż się boisz?

— Pantalachy.

— Pantalachy? A cóż on ci może zrobić?

— Weźmie mię stąd i zanieśie do ojca!

Obaj policjanci roześmiali się na taki argument.

— Ha, ha, ha! Czy widział kto, czego się ten dureń boi! — rzekł dozorca. — To inny ucieka stąd, żeby się dostać do domu, a ten się boi, żeby go kto z kryminału nie ukradł i do domu nie zaniósł.

Ale Sporysz spoważniał.

— No, no, nie bój się głupi, Pantalacha nie ci już nie zrobi.

— Aha, nie zrobi? Wy skąd wiecie, że nie zrobi? — rzekł Prokop, ocierając lzy rękawem.

— Bo go już nie ma na świecie.

— A gdzie jest?

— W trupiarni.

— A on co tam robi?

— Co ma robić, leży. Chyba nie wiesz, że upadł z dachu i zabił się na śmierć?

— E, a może on i z trupiarni ucieknie?

Znowu uśmiechnęli się dozorczy nad głupotą Prokopa, ale Sporysz wiedział, że z idjotą trzeba gadać jego językiem, rzekł więc poważnie:

— Nie bój się, stamtąd już nie ucieknie. Dzisiaj jeszcze przyjdą doktorzy, oderzną mu głowę, ręce i nogi, no, to jakże bez nich ucieknie?

Prokop wytrzeszczył oczy na klucznika, jak gdyby mu nie wierzył, wreszcie zachychnął głośno:

— Hi, hi, hi! Będę rznąć Pantalachę, jak wieprza! I brzuch mu rozprują?

— I brzuch rozprują.

— Hi, hi, hi! A mnie puszcza się popatrzyć?

— A juści, juści. Ja cię sam zap...

Tylko mi powiedz, kto ci dał te zabawki, Spojrzawszy na zabawki, Prokop...

— pomnił o wszystkim i wyciągnął ku...

wołając: — To moje! Oddajcie mi to!

— No, ależ ja ci nie odbieram...

Sporysz, — oddaj ci, tylko mi powie...

to dał?

Prokop niby zawstydzony pochylił...

ziemi i zakrył oczy rękoma.

— Ja... Ja nie wiem.

— Howory do durnia! — krzyknął...

zniercierpliwiony tym głupim uporem...

nie powiesz od razu, że Pantalacha?

— No powiedz, powiedz! — rzekł...

— Pantalacha ci dał?

— Pantalacha.

— No tak, to dobrze. A za co on...

— Za co? Za nic. Za to, żeby...

nocy.

— Aha. A nie kazał ci, żebyś...

nie mówił?

— Kazał.

— A nie mówił ci, skąd on to dostał...

bawkę?

— Mówił.

— A skąd? — zapytał ciekawie...

drżał na samą myśl, że Pantalacha...

dzień temu durniowi, że dostał guldena...

rysza. — Skąd on to dostał?

— Od świętego Mikołaja.

— Co? Od świętego Mikołaja?

— No, tak, — rzekł ośmielony...

Święty Mikołaj przyszedł do niego i...

płacz, Pantalacha. Bili cię „pany“...

ciekał. Masz tu kluczowe ziele, ono ci...

stkie zamki otworzy, i uciekniesz znowu...

talacha przyszedł do kaźni taki ucie...

samprzód chciał mię zjeść, a potem...

KRONIKA.

P. Cichocki Franciszek, trzymany w więzieniu czem od d. 14. grudnia pod zarzutem uczestnictwa w walce publicznej, wyrządzonym Masłowskiemu, aktorowi organu lenderbankowego, podpadł na zdrowie z natury będąc nader wątłej konstytucji. Tymczasem śledztwo się przewleka nie z jego winy. Jedyną nadzieją, gdyby wys. trybunał raczył je przyspieszyć i dołożyć prawdziwie do wypłynięcia na wierzch, jak oliwa.

Zawieje bez końca. Wskutek zamieci śniegowej wstrzymany został d. 3. lutego całkowiście ruch pociągów na przestrzeni kolei państwowych z Jasła.

Wczoraj od południa zadymka po krótkiej przerwie zerwała się na nowo, i trwa w całym kraju.

Spółka krajowa dla handlu hurtownego z ograniczoną, w sądzie zapisana, odbyła w ubiegłą niedzielę I. doroczne ogólne zgromadzenie w lokalu krajowego Towarzystwa kupców i przemysłowców. Zgromadzeniu przewodniczył p. Albin Solecki, znany szczerze z chętnego udziału w każdej pracy dla dobra naszego społeczeństwa i ogólnie poważany kupiec lwowski. Zagaiwszy zgromadzenie, skonstatował jego celowość, a na sekretarzy tegoż zaprosił p. Józefa Müllera i p. Ludwika Stadtmüllera. Ze sprawozdań dotychczasowych czynności i rachunków, przedłożonych przez dyrektorów spółki, p. Dyonizego Koźnierka i p. Wład. Wacl. Lecha, zajmujących się prowadzeniem jej interesów od samego początku istnienia, okazało się, że rozwój spółki jest bardzo pomyślny. Zawieszana przed niespełna rokiem przez kilku ludzi dobrej woli, przejętych szczęśliwą myślą pracowania praktycznie około podźwignienia w kraju naszego rzetelnego handlu i przemysłu, liczy obecnie przeszło 100 członków, których wpłacone już do spółki udziały dochodzą kwoty 6.000 złr.; dalszy zaś kapitał obrotowy tej instytucji dostarczyli jej także członkowie w drodze pożyczki. Ogólny obrót kasowy za czas kilkumiesięczny od tamtego przedstawia poważną stosunkowo cyfrę 36.263 złr. 10 ct. — Instytucja ta zajęła się głównie naszym rozwojem produkcji handlu naszych krajowych wyrobów tkackich, i osiąga na tem polu znakomite rezultaty. Dając zatrudnienie już kilkuset tkaczom, którzy przedtem bywali wyzyskiwani przez niesumiennych spekulatorów, lub też cierpieli nędzę skutkiem braku roboty, otrzymuje towar ze swej produkcji o wiele lepszy, niż jest podobny mu zagraniczny, a tańszy od tamtego o trzecią część. Wyrobiła też już dla swej produkcji towaru taki obrot, iż mimo dysponowania ciągle znaczną ilością tegoż towaru, zaledwie może go nastar-

czyć, aby czynić zadość nader licznym ustawicznie żądaniom. Dostarczając tkaczom ulepszonych warstłów i narzędzi tkackich, wprowadza oraz w naszej rodzimej produkcji tkackiej różne nowe wyroby, w handlu popyt mające, ażeby posiadając je, tem skuteczniej wypierać od nas zagraniczne z ogólną korzyścią ekonomiczną kraju.

Wobec poruszonej sprawy zmiany statutu spółki przewodniczący zgromadzenia dał bardzo trafną radę, aby nie przystępować obecnie do żadnych takich zmian, gdyż jako całkiem młoda instytucja nie ma jeszcze dostatecznej praktyki, czy i co byłoby wskazaniem w statucie jej zmienić. Pan Solecki zaznaczył przytem słusznie, że statut teraźniejszy wypada uważać za dobry, skoro na jego podstawie działając, doszło się w krótkim czasie do niezwykle pomyślnych rezultatów. Zgromadzenie uznało właściwość takiego zapatrywania, i sprawą zmiany statutu wcale się nie zajęło. Następnie dokonano wyboru rady zawiadowczej, w skład której weszli pp.: Józef Czernicki, Jan Grzybiński, Wojciech Marek, Józef Müller, Kazimierz Ostaszewski, Ludwik Baldwin Ramult, dr. Tadeusz Rutowski, Albin Solecki, Ludwik Stadtmüller, Antoni Such, Alojzy Teleżyński i Konstanty Znamirowski. Wskutek przedstawionych żądań przez dyrektora p. Koźnierka korzyści, uchwalono powiększenie najwyższej możliwej wysokości udziału jednego członka spółki na 10.000 złr. Uchwała ta jednak nie powoduje zmiany statutu, albowiem według treści obowiązującego jest dozwolona. Na wniosek dyrektora p. Lecha, uchwalono przystąpienie spółki do „Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie”, a zarazem zgromadzenie wzięło na siebie obowiązek gorliwego starania się o pozyskiwanie spółce nowych członków. Przewodniczący zamknął zebranie przemówieniem pełnem wiary w coraz większe powodzenie ważnej sprawy przez instytucję podjętej, zachęcając do usilnego w tym kierunku działania, co też obecnie jak najlepiej przyjęli; podziękowawszy zaś p. Soleckiemu za przewodniczenie zgromadzeniu, rozeszli się z tem przekonaniem, że praca ich w Spółce krajowej dla handlu hurtownego jest prawdziwie pożyteczną.

Okretem z Przemyśla do Lwowa w 24 godzinach. Śmieją się Niemcy z niewiadomości geograficznej u Francuzów, tymczasem i ci gruntownie wykształceni Niemcy piszą o nas, nie znając wcale kraju naszego i strzelają baki geograficzne. Oto w wydanej obecnie broszurze politycznej p. t.: „Der Krieg in Galizien im Frühjahr 1888. Studie von O. v. D.“, gdzie na stronie 37. pisze: „Die 47. Infanterie-Brigade wird sich nach Lemberg einschleppen, die Fahrt beginnt Früh, Abends ist dieselbe in Lemberg“. To jest, iż 47.

— A więc mówił ci Pantalacha, jak on wyglądał?

— Nic nie mówił.

Rzecz jasna: od Prokopa trudno się było cokolwiek więcej dowiedzieć. Zaczęli więc dozorca rewidować kaźnię, przetrząsać sienniki, zaglądać do każdej szparki, do każdej szczelinki, i rzeczywiście udało im się poznajdować mnóstwo rozmaitych metalowych przedmiotów: blaszek, drutów, sztabek, kawałków miedzi i t. p., ale nie takiego, coby mogło naprowadzić na dalszy jaki ślad. Wszyscy od dawna wiedzieli, że Pantalacha nie tylko w „labatorni“ ślusarskiej pracuje, ale także w kaźni rozmaite przedmioty wyrabia, nigdy więc nie zabierano u niego przy rewizjach rzeczy drobnych i obojętnych, a więc i obecnie dozorca nie zdziwił się, znalazłszy ich tyle w jego kryjówkach.

Zmęczony się bezpłodnym poszukiwaniem zabierali się już do wyjścia, gdy wtenczas Prokop, który przez cały czas rewizji skulony i nieruchomy siedział na swym tapczanie, zerwał się nagle i zastąpił Sporyszowi drogę, wyciągając ku niemu rękę.

— A ty czego chcesz? — zapytał się go klucznik.

— Oddajcie mi to, co moje! — rzekł Prokop.

— Co ci mam oddać?

— A to, takie ładne, co mi dał Pantalacha.

— Idź warjacie! — opryskliwie odrzekł Sporysz — przecież muszę to pokazać panu dyrektorowi.

— A on mi odda?

— Albo ja wiem.

— A...a... ale żeście wy mi obiecali oddać! — odpowiedział Prokop.

— No cóż z tego, że ci obiecał, kiedy nie mogę.

Iwan Franko.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

brгада piechoty wsiada rano w Przemyślu na okręta a już wieczorem będzie we Lwowie.

Składki. Do rozporządzenia redakcji otrzymaliśmy zebrane na nabożeństwie żałobnym w Podwoleczyskach, i po opędzeniu kosztów tegoż pozostałe 450. O zużycowaniu tej kwoty doniesiemy.

Próba oświetlenia miasta lampami naftowymi pomysłu i konstrukcji Leona Bratkowskiego, o niezwykłej sile świetlnej, odbędzie się dnia 6go b. m., o godzinie 7. wieczorem, na placach Marjackim i Halickim.

† **Kornel Heinrich**, radca budownictwa w oddziale technicznym namiestnictwa, zmarł w Sanoku, gdzie bawił u rodziny swojej.

Wesoły pasażer. Nowego rodzaju donżuanerję urządził sobie wczoraj niejaki Stanisław Podolski, zamieszkały pod l. 43, ulica Łyczakowska. Oto wsiadł on nieco podchmielony do tramwaju jadącego ulicą Karola Ludwika, i w natarczywym a wesołym sposobie poczęł zaczepiać siedzące w nim dwie kobiety, które w końcu jął bez ceremonji sciskać. Kobiety zaprotestowały głośnym krzykiem, a awanturniczego jegomościa pociągnięto do odpowiedzialności.

Przyszły przemysłowiec. W jednym z tutejszych większych składów towarów lokciowych, zauważano od pewnego czasu systematyczne znikanie pojedynczych sztuk towaru, które w ksiązkach nie istniały wcale jako sprzedane. Po ścisłej rewizji przekonano się, że towaru brakuje ogółem około 30 sztuk i że kradzież trwać musi oddawna. Właścicielowi wpadło w oko niezwykle zmieszanie syna podczas poszukiwań, postanowił więc sprawdzić swoje podejrzenia. W tym celu oświadczył, że przypomina sobie, iż taką właśnie liczbę sztuk odstąpił przed kilku miesiącami jednemu z kupców tutejszych i nie wniósł widocznie do ksiązki. Fortel się udał. Baczność podwojona wykazała, że sprawca systematycznej kradzieży był własny syn, młodzieniec 19-letni; ojciec złapał go bowiem na gorącym uczynku. Wytoczono śledztwo domowe, w ciągu którego synalek przyznał się, iż chcąc zebrać fundusik na założenie własnego interesu, sprzedawał towar skradziony po znacznie niższej cenie. Jako okoliczność łagodzącą przytoczyć można, że pieniędzy nie stracił, lecz nabył przeszło za 600 zł. papierów wartościowych, które naturalnie ojciec odebrał.

Spryt złodziejski godnym jest niekiedy podziwu. Wczoraj w domu l. 16, przy ulicy Kopernika, w mieszkaniu państwa D., służąca usłyszała pod drzwiami kuchni głuchy loskot upadającego ciała. Otworzywszy drzwi, ujrzała żebraczkę obdartą, proszącą omdlałym głosem o szklankę wody. Nadeszła na to pani domu i jej siostra, poczem omdlałą żebraczkę wprowadzono do kuchni, gdzie takowa upadła powtórnie, jakoby pod atakiem boleści żołądkowych. Sługę posłano czempredzej do sąsiedniego domu po doktora, obawiając się by atak nie spowodował śmierci, a obie panie krzętały się około żebraczki, znosząc rozmaite ocy orzeźwiająjące. W kilka chwil żebraczka przyszła do siebie i oświadczyła, że już jej całkiem dobrze, że nie będzie czekać na doktora; podziękowała za pomoc i odeszła. Służąca powróciwszy z lekarzem, którego przeproszono za fatygę, spostrzegła brak trzech łyżeczek srebrnych, sitka od herbaty, i sakiewki z drobnymi pieniędzmi, które leżały na stole, a które żebraczka wśród zamieszania ściągnęła zgrabnie.

Oszustwo. Robert Siwicki, parobek z fabryki mydła, pragnął koniecznie zostać konduktorem a przynajmniej stangretem tramwajowym. Znajomy parobka, Hieronim Danielewski, wiedząc o tem, przybiega do Siwickiego z oznajmieniem, iż jeżeli da 80 gld., otrzyma upragnioną posadę, którą mu przez stosunki wyrobi. Siwicki, wierząc Danielewskiemu, doręczył mu owe 80 gld., to jest cały swój fundusz, owoc długoletniej oszczędności. Tymczasem, okazało się, że Danielewski był prostym oszustem, który ulotnił się z otrzymaną kwotą, a łatwowierny parobczak daremnie o posadę kołata.

Z „Sokoła“. Dzisiaj 5go b. m. odbędzie się koncert muzyki wojskowej pułku nr. 80. pod kierownictwem kapelmistrza p. Zistlera. Początek o godzinie pół do 5tej.

Na bal polski w Wiedniu przybędą: arcyksięstwo Rudolflowie, arcyks. Karol Ludwik z małżonką, oraz inni arcyksiężęta.

Wieczorek z tańcami urządzają podoficerowie 95go i 30go pułku piechoty, dnia 6go b. m. w sali „Gwiazdy“.

Mianowania. Minister sprawiedliwości zamianował lekarza zakładu karnego w Wiśniczcu, dr. Leodgarda Gąsiorowskiego, lekarzem zakładu karnego w Stanisławowie.

Nieludzkość. Pan Z. zamieszkały przy ulicy Zy-

a dwie połowy i wydobył stamtąd kluczowe ziele.

— Jakież to było ziele?

— O, ładne! Takie niebieskie, a cienkie, długie, długie. Tu w tem leżało skrzepione. A potem Pantalacha mówi do mnie: dam ci to, ale żebyś w nocy spał, żeby tu pioruny były, nie śmiesz się zbudzić. I żebyś nie wiem co widział albo słyszał, to nie śmiesz nic widzieć ani słyszeć.

Sporysz odetchnął swobodnie. Rzecz oczywista, Pantalacha nie zdradził go przed Prokopem, dureń nie wiedział niczego o tem, że to on był złodziejowi tego guldena, a więc można być wyjść czystym z tej brzydkiej historii. Bieżący klucznik aż drętwiał cały, ilekroć pomyślał, że gdyby nie przezorność Pantalacha i nie idjocyzm Prokopa, to historia z tym guldenem mogła być była ściągnać na niego wielką biedę, utratę służby, a może nawet i kryminal. Z ulżonem sercem wypytywał więc dalej Prokopa, co Pantalacha robił wieczorem, co robił w nocy, jak uciekał, i t. d. Pokazało się jednak, że Prokop o tem wszystkim mało co wiedział.

— Wieczór nanaszko Pantalacha skakał na jednej nodze, potem polazł pod tapczan i znalazł tam coś, potem laził na okno, potem coś majstrował, potem krajał mój chleb, ale nie jadł, a potem... potem ja zasnąłem i nie słyszałem nic więcej.

— No, a nie mówił ci Pantalacha — zapytał Prokopa dozorca — co to za święty Mikołaj dał mu to kluczowe ziele?

— Co za święty Mikołaj? — powtórzył Prokop i wytrzeszczył oczy. — Święty Mikołaj, ten co w cerkwi na obrazie namalowany.

— No, a skąd on się wziął tutaj?

— Tego nie wiem.

— A kiedy on dał to Pantalaszce?

— Jak go tam wybili, wtenczas mu dał.

gmuntowskiej, l. 12, ma ładną wyżlicę, nieco rozpuszczoną wprawdzie, która do każdego lokatora domu łaść się zwykła, skacząc do kolan i naszczekując wesoło. Otóż jeden z lokatorów, tetryk widocznie, jak stary kawaler, irytował się zawsze umizgami wyżlicy. Onegdaj wracał do domu w nowiuńskim ubraniu, a wyżlica skoczyła mu do kolan jak zwykle i poplamiała dolną część ubrania. Starego kawalera zirytowało to do tego stopnia, że zchwycił wyżlicę za grzbiet i zrzucił ze schodów z drugiego piętra. Skowyczące stworzenie z dwiema łapkami złamanymi odniesiono do domu; właściciel występuje ze skargą sądową.

Towarzystwo św. Cecylii. Obok istniejącego już w Brzeżanach Towarzystwa miłośników muzyki, powstało tam w styczniu br. towarzystwo, którego celem pielegnowanie muzyki prawdziwie kościelnej w stylu Palestriny i innych mistrzów klasycznych z czasów najwyższego rozkwitu tej szlachetnej sztuki. Towarzystwo to wzięło sobie za patronkę św. Cecylię, która w kościele czczona jest powszechnie jako patronka muzyki kościelnej. Na inaugurację daje to Towarzystwo na cele swoje, po części siłami już dawniej istniejącymi, po części nowo utworzonymi (chór mieszany) dnia 13. bm. koncert bardzo urozmaicony, którego program osobno będzie ogłoszonym.

Falszerza monet jednoreńskich srebrnych, które podrabiał z cynku, wysledziła żandarmerja w osobie ślusarza z Lysokani, powiatu bocheńskiego, Jana Stachowicza, u którego też znaleziono przyrządy, służące do fałszowania monet. Uwięziono również niejakiego Wojciecha Miekinę z Kłaju, który, według zeznań Stachowicza, miał go pouczać co do sposobu fałszerstwa. Zdaje się, że egzemplarz fałszykatu, który Stachowicz puścił w kurs w Niepołomicach, był przez niego wykonany na próbę.

Dla nauczycieli ludowych. Rada szkolna okręgowa w Gródku ogłasza konkurs do 15. marca na posady nauczycielskie stale obsadzić się mające a mianowicie: W powiecie gródeckim w szkole etatowej w Dobrzanach i w szkole etatowej w Łozinie z płacą roczną 300 zł. i wolnem mieszkaniem, tudzież w szkole filjalnej w Zaskowicach i Uherecach z płacą roczną 250 zł. i wolnem mieszkaniem. W powiecie rudeckim: na posadę kierownika w 4-klasowej szkole w Rudkach z płacą roczną 450 zł. dodatkiem za kierownictwo w kwocie 50 zł. i wolnem mieszkaniem, na posadę kierownika w 2-klasowej szkole w Rumnie z płacą roczną 400 zł. dodatkiem za kierownictwo w kwocie 50 zł. i wolnem mieszkaniem, a dalej na posadę w szkołach etatowych w Laszkach zawiązanych z Werbizu z płacą roczną 300 zł. i wolnem mieszkaniem, tudzież w szkołach filjalnych w Pohorcach i Powerchowie z płacą roczną 250 zł. i wolnem mieszkaniem.

Towarzystwo Domu narodowego w Cieszynie wydało sprawozdanie z czynności wydziału za czas od 1. lipca 1887, tj. od dnia powstania Towarzystwa, do końca grudnia 1887.

O celach tego pięknego stowarzyszenia donosiliśmy już w właściwym czasie, dzisiaj notujemy, że rozwija się ono pięknie, czego dowodem, że liczy ono już członków 100, między tymi 40 szląskich i 60 pozaszląskich, — z pośród wszystkich zaś 3 wieczystych, 4 założycieli i 5 delegatów, jak: p. Ignacego Ogończyka Żółtowskiego, obywatela miasta Krakowa, p. Karola Monnégo, inspektora kolejowego w Przemyślu, p. Zenona Rawicza Rojka, urzędnika pocztowego we Lwowie, p. Franciszka Michejdę, pastora w Nawsiu i pannę Mchalinę Tomaszewską, nauczycielkę w Chartanowcach.

Według księgi kasowej wynoszą w roku 1887: dochody 4356 zł. 91 ct., wydatki 114 zł. 10 ct., czysty dochód 4242 zł. 81 ct.

W sumie 4242 zł. 81 ct. objęta jest wartość 5 obligacyj rosyjskich kolei po 50 fun. szterlingów, złożonych przez Ignacego Bagińskiego, a czyniących 3125 zł.

Członkiem zwyczajnym Tow. Domu narodowego może być każdy, przez wydział przyjęty, który na cele Towarzystwa przynajmniej po 50 ct. rocznie składać się zobowiąże. Członkiem wieczystym, kto złoży jedno razowo przynajmniej 25 zł. Członkiem założycielem, kto jednorazowo przynajmniej 100 zł. złoży.

Sprawozdanie z czynności towarzystwa rybackiego. Dzięki staraniom towarzystwa, a raczej jego protektora hr. Artura Potockiego, sejm uchwalił w zeszłym roku ustawę rybacką w miejsce dotychczasowej prowizorycznej, która w Austrii całej obowiązywała. Galicja pierwsza w tym kierunku przedsięwzięła pewne zmiany. Ważnym krokiem w gospodarce rybackiej jest podział wszystkich wód na t. zw. „rewiry rybne“, które niebawem mają być zaprowadzone. Towarzystwo rybackie dokonało dotychczas podziału tego w dorzeczu

Wisły i Dunajca. Również mają być utworzone t. zw. „wydziały rewirów rybnych.“ Tu jednak zachodzi ta trudność, iż rybacy nie chcą i nie mogą podjąć się pełnienia pewnych niezbędnych funkcji, ponieważ nie mogliby być wynagradzani. Z tego powodu towarzystwo rybackie udało się do Wydziału krajowego, aby przez lat 10 dopełniał tych czynności. Bardzo szkodliwym dla rozwoju gospodarstwa rybnego jest splaw drzewa. Robi się w tym względzie starania — bez skutku pozytywnego niestety, gdyż przedsiębiorcy nadal koncesje otrzymują. Odnośnie do gospodarstwa rybnego regulacja rzek wymaga pewnych modyfikacji. Polega ona bowiem na tem, że odcina się pewne nieregularne odnogi, które właśnie służą za tarliska. Złemu mają zaradzić dotychczas niewprowadzone w wykonywanie „przechody“ między ową odciętą odnogą a głównem korytem. Wielkiego znaczenia są „zabudowania potoków“, polegające na tem, iż na rwącym potoku buduje się wał kamienny, który wstrzymuje pędzone prądem wody kamienie, zżubne dla znajdujących się w strumieniu ryb.

Dotychczas niezalutowaną i trudną do rozwiązania jest sprawa uregulowania stosunków na wodach granicznych. Ciągłym waśniami nikt nie jest w stanie zapobiedz. Towarzystwo z radością skonstatować musi, iż tak gospodarstwa większe jak i mniejsze coraz więcej zaczynają dbać o ustawy. Sprawa zaprowadzenia nauki gospodarstwa rybnego przy szkołach rolniczych, zrazu zaniedbana, dziś już jest tak posunięta, iż kandydaci na nauczycieli, kształcąc się przy pomocy stypendjów, udzielonych przez sejm, po rocznych studjach będą mogli niebawem wykładać ten przedmiot. Plany nauk dla pojedynczych zakładów wypracowuje prezes prof. dr. Nowicki z polecenia Wydziału krajowego. — Na wystawie krakowskiej brało stowarzyszenie udział i zaszczytnie zostało wynagrodzonym, co jest zasługą prezesa dr. Nowickiego, dyr. muzeum Baranieckiego, Wierzbickiego, Drapena, muzeum miejskiego w Gdańsku, hr. Dzieduszyckiego, Gostkowskiego i hr. Artura Potockiego.

Wiceprezes stowarz. p. Kluczycki, który odnośną część sprawozdania referował, zaznacza, że pomimo wezwania żadne stowarzyszenie rybaków nie chciało wziąć udziału; pojedynczy zaś członkowie kazali tak drogo sobie za dostarczanie ryb płacić, iż pomimo subwencji sejmu i uchwalonej przez walne zgromadzenie kwoty 300 zł. — jest deficyt, o którego pokrycie stowarzyszenie zamierza się starać w innych źródłach.

Stowarzyszenie rybackie brało udział w wystawie w Frejburgu, gdzie delegowanym był hr. Gostkowski z Tomia, którego odczyt tamże zyskał przychylnie uznanie.

Wreszcie zanotować wypada, że w towarz. rolniczem istnieje sekcja rybacka z 4 członków złożona, która sprawy rybackie referuje. Sekcja ta dzięki reformie A. hr. Potockiego jest bardzo czynną. — Ze smutkiem atoli przyznać trzeba, iż stowarzyszenie liczy zaledwie 84 członków; majątek jest prawie żaden.

Jak nas „cywilizują“ obrusители. Wilno, stolica Litwy, ongi kwitnące ognisko nauk i życia towarzyskiego, od czasu jak Moskale się tam rozrasowali coraz więcej upada. Przysnąją oni to sami, przysnąją się do demoralizacji i co za tem idzie, upadku życia społecznego. Oto co pisze feletonista *Wileńskiego Wiestnika*:

„W tych dniach ogłosił tutejszy klub doroczne sprawozdanie z dochodów i wydatków. Pokazuje się, że 39,000 rs. wpłynęło do kasy za sprzedaż kart, 20,000 zaś ściągano od członków, którzy zasiedzieli się przy zielonym stoliku po za dozwoloną godzinę; zatem dochód z tej pozycji wyniósł 59,000 rs., to jest 2/3 całego budżetu. Gdyby więc nie było kart, klub nie mógłby istnieć; ergo kluby są to po prostu domy gry, szerzące demoralizację i z tego względu że ludzie familijni spędzają w klubach więcej czasu niż na służbie i w kółku rodzinnem. Pomimo to my ludzie inteligentni mamy za złe niższemu klasom właściwy im pociąg do szynku, nie pamiętając, że nasza namiętność do wina w klubie jest stokrój gorsza. Bo ostatecznie jest to jedno i to samo.“ Komentarze zbyt czułe.

Bez kolacji. W tych dniach u państwa X. w Warszawie odbył się wieczorek taneczny, na który za przyciągnięciem się już za północ, a nie widać było żadnych przygotowań do kolacji. Zimne przekąski tylko roznoszono obficie, nikt jednak prawie ich nie brał, czekając czegoś solidniejszego i lepszego. Niektórzy śmielsi robili aluzje, iż wartoby nareszcie już coś przepuścić mimo uszu i dopiero w przerwie pomiędzy tańcami oświadczył, iż w miejsce częstowania gości kolacją, złożył rs. 150 dla biednych. Na słowa powyższe wielu uczestnikom balu powydułowały się jakoś nosy, że

jednak gospodarza nie wypadło posadzić jej w Szeged a tem mniej szemrać na ofiarę, złożoną na jego rozkaz dzy nie robiono żadnych wymówek. Zabawa wiał się Biegła się dalej z mniejszym już ożywieniem, ta przyspełna godzinę po przemówieniu gospodarza, zeli do opustoszał zupełnie.

Na wyspie Jawie panuje mniemanie, że krajowców pochodzi od krokodyla. Niedawno nobójcy p. nosi jedno z pism zagranicznych, akuszerka do holenderskiego urzędu policyjnego w Bala Zranie narodzoną dziewczynkę i małego krokodyla, zymał p. jąc, iż dzień przedtem pewna kobieta dała prawdę, bliźniętom. Przybyły wraz z akuszerką możność podmetański potwierdził jej słowa. Dyżurujący w wielkim kłopotcie i nie wiedział co ma przysyłając si księgi ludności nie mógł wszak krokodyla razie odmowy obawiał się wzburzenia ludności cił się przeto z prośbą o radę do kolegi dziegie krajowca, a ten odparł z najpoważniejszą „Śród innych okoliczności wypadek podobny zadziwiać, tutaj wszakże wszystko jest zupełnie rzadku, gdyż babka położnicy była także krajowcem.“

W Moskwie ma być sądzona sprawa fałszywych biletów kredytowych i fałszywych stówek. Śledztwo prowadzone było półtora gubernji moskiewskiej i innych, a także Oskarżonych jest trzydziestu, świadków powoła. Sprawa ma związek z niedawnym procesem nie o podrabianie fałszywych banknotów, dno, i z

Walne zgromadzenie członków towarzystwa spożywczego odbyło się wczoraj sali Towarzystwa zaliczkowego pod prezesa dr. E. Tilla. Z porządku dziennego obrady osnowę kontraktu kupna realności przy ul. Cmentarnej, w której założyć się piekarnia, za cenę 29,000 złr. Treść komisji odrem: myślnie przyjęto, a uregulowanie tej sprawy się niezawodnie do świetniejszego rozwoju warzystwa, które, że ma wszelką rację, trzech najlepiej fakt, iż dochody brutto Towarzystwa kładaniu wynosiły w miesiącu 466 złr., W rezesa ostatnim miesiącu do 2,000 złr. — Następnie aukowo piono do wyboru komisji rewizyjnej na r. m by wniosek dyrektora p. Zgórskiego wybrane murko mację pp. Bielańskiego, Długoszewskiego i edu d ra. Nadmienić wypada, że pożyteczne to ach. nie liczy już obecnie przeszło 100 członków. Kozł 1887

Znowu kradzież z włamaniem. 1. 12, wkradli się wczorajszej nocy zloczyński wszystk ciwszy kilka dziur we drzwiach od podwoje tego, mawszy deskę. Z kilku szuflad, wybrał wliży T srebrną i miedzianą monetą na szkodę wliży T 6 gld. posługacza, i nado wynieśli kielbas 00 do i sadła wartości 3 gld. Podejrzany pada 00 do rości; Wronskiego, który w dzień wszedłszy do akcji k jałmużną, gdy mu takowej odmówiono, r. J. właścicielce, iż ona tego pożałuje.

Przy intercyzie. Czytamy w *Kurjerze* W kancelarji jednego z notariuszów wywiera będące w związku z tragicznym wypadkiem Dr. C samobójczego p. C., dzierżawcy z Łomżyńskiego, y Na rym donosiliśmy. Jak już wspominaliśmy, p. M zerwawszy z narzeczoną i lekko przyjąwszy, M możność o rozpaczliwym zamachu p. C., stamieszpiln resu dziła się zostać żoną siwowłosego, lecz bogate, w praw który przyrzekał uczynić zapis 50 000 rs. na Sznóż szej małżonki. Na wyraźne żądanie panny Sznóż (tus) stanowiono przyspieszyć i w tym celu został arci indult. Narzeczona wraz z matką udały się siwar sha dla spisania intercyzy, gdzie p. X. już dy wal i podyktował treść aktu. Uczyniony zapis dy jednak tylko 10,000 rs. Kiedy panna S. w. K. skutek tego swoje zdziwienie, a nawet obruszenie rzeczony odparł, iż po głębszym namyśle uwzględnić zapisową za dostateczną, a gdy małżonka nie pr przyszłe pożycie słodkimi i harmonijnymi okór w testamentie w razie wcześniejszej śmierci p. X. p. X. potokiem obelg, a następnie uznała za arri zemdleć. Ostatecznie małżeństwo zostało rozwar gdyż rozkochany narzeczony okazał się znac as; dnieszym i rozważniejszym. Icteresowność p. X. jającej z sercem oddanego sobie człowieka, zos pr życie ukarana. Co do stanu zdrowia p. C. wiadomości o tyle pomyślne, iż kula została as; pierwsze niebezpieczeństwo minęło.

Morderstwo i samobójstwo popełnił dzie Michał Breszka, 19-letni pomocnik Torow Breszka utrzymywał z 20 letnią Teresą Torow dłuży czas stosunek miłośny, od którego Teres la się uwolnić. Zmartwiony Breszka szukał

nie, i w stanie napitym będąc, napisał do matki jej w Szegedynie, aby przybyła na jego wesele, ażali go raz jeszcze żywym ujrzeć. Onegdaj o 6. rano wylądował się w Brestku w mieszkaniu swej kochanki i zajął ją, czy pozostanie z nim w dalszym stosunku; gospodarz ta przystać na to wzbraniała się, zapaleniec wyzelił do niej dwukrotnie z rewolweru i położył ją na podłogę, poczem sam się zastrzelił. Matka mordercy i nobójcy przyjechawszy do Belgradu, zastała już martwe ciało syna.

Zraniony na scenie. W Zurychu dawano przed kilku dniami Wildenbrucha „Mennonita“. Aktor Rache zymał przy tej sposobności postrzał w ramię pakuła prawda, lecz tak skuteczny, że leży chory. Publiczność podziwiała scenę umierającego Raabego, nie doświadczył się, że ból nie był udany.

Z maskarady.

— Zaintryguję cię...
— To dobrze.
— Pójdę z tobą na kolację...
— To źle...
— Panie Mychal, nie widziałeś pan tu czasem takiej wysokiej maski w arcabach?
— W warcabach? A to co znowu za zwierzę?
— No, takie ubranie dla dam...
— Ehe, domino!
— Czy domino, czy warcaby, to przecie wszystko jedno, i z tem sze gra i z tem sze gra...

Teatr literatura i sztuka.

*** Repetnierz teatralny.** Dziś po południu: „Czas złożyć się na piórko“, dramat historyczny w pięciu aktach a sześciu odsłonach Leopolda hr. Starzeńskiego. Dziś wieczorem: „Baron cygański“, operetka w trzech aktach Straussa. — W poniedziałek: „Durand i Durand“, farsa w trzech aktach Valabreque'a; zakończy „Beben“, operetka w jednym akcie Offenbacha.

W akademii umiejętności pod przewodnictwem prezesa akad. Majera odbyło się 27. b. m. posiedzenie naukowe wydziału matematyczno przyrodniczego, na którym były przedstawione rozprawy następujące: 1) Murko „O powierzchniach sprzężonych z powierzchnią drugiego“. 2) Niementowski „O anhydrozwiązków“. 3) Bandrowski „O pochodnych chinonimidu“. 4) Kozłowski „O zaćmieniu słońca w Krasnojarsku“ w 1887, i 5) Tondera „Skreślenia lodygi Gentiana apleiadea“. Na posiedzeniu zaś administracyjnym wszystkie te rozprawy odesłano do komitetu wydawniczego, a prof. Karliński podniósł ważność fundacji p. Willy Thomson w Bostonie, wynoszącej 2.500 dolarów rocznie. O subwencje z tej fundacji, które dochodzą 100 dol., mogą się ubiegać uczeni wszystkich narodowości; niejedyn z uczonych europejskich już z tej fundacji korzystał.

„Wiadomości lekarskich“ (wydawanych przez dr. J. K. Wiktora we Lwowie) wyszedł zeszyt VI. Zawiera rozprawy: Dr. Świącicki: Vomitus gravidarum. — Dr. C. Królikowski: Nieco o zastosowaniu hipnotyzmu w terapii przez dr. Bernheima, prof. kliniki lekarskiej w Nancy. — Prof. dr. L. Feigel: Zagadkowa śmierć p. M. R. (otrucie czy śmierć naturalna?) — Dr. J. Szpilman: Zdanie sprawy z VI. międzynarodowego kongresu higienicznego i demograficznego we Wiedniu. — Prawozdania: Medycyna wewnętrzna. Villemain: Skuteczność makuwa i belladony w cukrzycy (Diabetes mellitus). — Leubuscher: O leczeniu przewłocznego zaparcia stołca. — Germain Séé: O podskórnym wstrzyknięciu antypiryny zamiast morfinu. — Dr. Potain: Wzrosty mlecznej przy Morbus Brigthi. Chirurgia. Dr. Kümmel: W kwestji leczenia chirurgicznego niedrobnosci jelit. — B. T. Shimvell: A case of acute purulent peritonitis treated by laparotomy and irrigation. — Langenbuch: Trójchlorok jodu jako środek odrażający przeciwnie. — Dr. Streit: O nowym znamieniu skóry. — Akuszerka. Ginekologia. Pedijatrja. John W. Byers: The treatment of Abortion. — J. E. Winers: Karmienie dziecka przez matkę w porównaniu z karmieniem przez mamkę.

*** Obraz Franciszka Żmurki**, „Pod wpływem szarysu“, będzie wystawiony w dniu 10. lutego w Przemysłu.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 4. lutego. Koło polskie na krótkim posiedzeniu uchwaliło cofnąć swoją pierwotną

uchwałę (czwartkową) co do wniesienia poprawek Lewakowskiego do ustawy cukrowej o ulgach dla kupców. Za cofnięciem głosował także reprezentant Przemysłu Sawczyński.

Wiedeń 4. lutego. (Posiedzenie Izby poselskiej). Sąd powiatowy w Alsergrund zażądał pozwolenia na wytoczenie procesu dep. Schönererowi za obrabę straży. Potem prowadzono dalej rozprawę nad podatkiem cukrowym. Przy § 26 stanowiącym o urzędowych markach podatkowych na cukrze przemawiali Mauthner i Gomperz, proponując zniesienie tego postanowienia, uciążliwego dla kupców i konsumentów. Repr. rządu Baumgarten obstawał przy projekcie.

Wurmbrand wniósł odesłanie §§. 26—30 do komisji, aby się zastanowiła nad poprawkami. Przy głosowaniu odrzucono wszystkie poprawki, ponieważ Polacy w ostatniej chwili zmienili swoją uchwałę czwartkową.

Potem rozprawiano nad §. 27. Za ulgami w kontroli marków podatkowych przemawiali: Neuber i Lewakowski, który wniósł poprawkę na korzyść kupców. Po mowie Dunajewskiego i Wurmbranda poprawka Lewakowskiego została odrzuconą 101 głosami przeciwko 94. Głosowała za nią lewica i kilku liberalnych członków Koła polskiego. *Reszta Polaków wyniosła się ze sali.* Koniec posiedzenia o godzinie pół do 4. Następne posiedzenie w poniedziałek.

Giełda bardzo ożywiona. Pod wieczór kursa się wzmocniły. Na giełdzie zbożowej gwałtowna hausse. Pszenica 7.72, owies 6.15, żyto 6.17.

Budapeszt 4. lutego. Wszystkie dzienniki omawiają publikację traktatu aljansowego, jako fakt bardzo poważnej donosności.

Deputowani uważają ten krok rządów sprzymierzonych za rodzaj *ultimatum* dla Rosji. Według *Pester Lloyd*a Bismark w poniedziałek zapowiedział w parlamencie ważne kroki dyplomatyczne. Publikacja traktatu nastąpiła na jego życzenie.

Berlin 4. lutego. Wszystkie dzienniki uznają publikację umowy aljansowej za fakt poważny (ernst) i nadmienają, że zadokumentowano tym sposobem *niewzruszalność* przymierza austro-niemieckiego.

Paryż 4. lutego. *Figaro* pisze: Publikacja równoczesna traktatu w Berlinie, Wiedniu i Budapeszcie *musi wywołać rycię i ostateczną decyzję ze strony Rosji.*

Londyn 4. lutego. *Times* nazywa ogłoszenie traktatu za policzek dany Rosji, pod którym ona zarumienić się musi, albowiem figuruje jako jedyna wicherzycielka.

Wiadomości polityczne.

Lwów 3. lutego. Przeciwko wnioskowi Liechtensteina występowała także czerniowiecka rada miejska. Bardzo słusznie pisze z tego powodu tamtejsza *Gazeta Polska*: Według statystycznych wykazów wiedeńskiej centralnej komisji statystycznej Bukowina wykazywała w roku 1885, ogółem 571.671 mieszkańców. Według wyznania stosunek był następujący: grecko-orientalnych 404.450, katolików 82.039, izraelitów 67.418, innych wyznań 17.764. Z dat powyższych okazuje się, że w myśl wniosku ks. Liechtensteina, szkolnictwo przejśćby musiało pod wyłączny wpływ kościoła grecko-orientalnego, a gdy uwzględnimy, że obecny zarząd tego kościoła wpływ religijny wyzyskuje wszędzie dla celów rumunizacyjnych, łatwo wyobrazić sobie, co by nam przyniosła szkoła pod opieką orientalnego konsystorza na Bukowinie. Za lat kilkanaście mielibyśmy w kraju jedynie prawosławnych mieszkańców rumuńskiej narodowości! Wyznanie katol. przeważa u nas jedynie tylko w Czerniowcach (katolików 19.261, grecko-orient. 9.650, izraelitów 14.449), ale tutaj znowu w szkołach większość dzieci jest izraelicką. W myśl tedy wniosku Liechtensteina, należałoby tutejsze szkoły poddać pod opiekę rabinatu...

Lwów 4. lutego. W całej prasie europejskiej wrzawa niepomierna z ogłoszeniem traktatu aljansowego. Podajemy za porządkiem najważniejsze głosy, a przedewszystkiem komunikat urzędowy, nadesłany *Gaz. Lwowskiej*:

Wiedeń 4. lutego. Ogłoszenie autentycznego tekstu traktatu związkowego między Austrią a Niemcami budzi powszechne zajęcie. Sfery rozstrzygające miały przy tej publikacji podwójny cel na oku: raz działać na zewnątrz pokojowo przez złożenie dowodu, że alians jest czysto po-

kojowym bez żadnych agresywnych zamiarów, powtóre zaś położyć na wewnątrz tamę mylnemu sądowi o tym aliansie. Na zewnątrz musi ta publikacja działać pokojowo, bo wyjaśniając właściwy charakter aliansu, zwraca uwagę kół rosyjskich na skutki, jakie wynikłyby z ewentualnego ataku na Austrię lub Niemcy. Na wewnątrz publikacja ta uspokaja opinię publiczną, która obecnie wie, że alians ma na celu wyłącznie obronę Austrii i Niemiec przeciw atakowi Rosji, a więc, że nie wchodzi w życie w razie zagrożenia sfery interesów państw związkowych ze strony innego państwa lub po za obrębem granic terytorjów obu państw.

Wszystkie tutejsze dzienniki podnoszą wielkie znaczenie wczorajszej publikacji, zawierającej postanowienia austro-niemieckiego traktatu.

Fremdenblatt pisze: Przepisy ogłoszonego traktatu przekonują wszystkich o pokojowych i konserwatywnych dążnościach naszej polityki, które pozostaną na zawsze podstawą tej polityki. Ogłoszenie tego dokumentu, który ma decydujące znaczenie dla naszej polityki i ugrupowania mocarstw, jest dalej faktem wielkiego i niedającego się na razie ocenić znaczenia, albowiem poucza nas, iż czas trwania traktatu jest najzupełniej zapewnionym a sam traktat ma pozostać na teraz i w przyszłości wyłączną podstawą naszej polityki. Nikt odtąd nie będzie miał żadnej pod tym względem wątpliwości, iż rządy Austrii i Niemiec dążą przedewszystkiem do wydeklarowania stosunków, obrócenia w niwec bezpodstawnych insynuacji i uspokojenia umysłów. Można mieć nadzieję, iż nadzwyczajny ten krok nie zaniedba sprawić wszędzie pożądanego skutku.

Presse tak pisze: Pewnym jest, iż publikacja traktatu, świadcząca wymownie o poczuciu potęgi i świadomości sił Austrii i Niemiec, nastąpiła w pierwszym rzędzie tylko w celu uspokojenia i podniesienia ducha wszystkich przyjaciół pokoju, wreszcie w interesie utrzymania pokoju na kontynencie. Nie ma jednak wątpliwości, że publikacja i tendencja traktatu wywrą silne wrażenie na opinii publicznej w Rosji.

Neue fr. Presse pisze: Kto nie jest zaślepiony namiętnością musi przyznać, że sprzymierzone rządy pragną tylko pokoju. Jest jednak uzasadniona obawa, iż i to ogłoszenie traktatu nie zmieni nic na polu polityki.

Wien. Allg. Ztg. pisze: Ogłoszenie to ma ze wszystkich względów znaczenie ostatecznego ostrzeżenia Rosji do powstrzymania się na drodze, którą kroczy, gdyż przymierze Austro-Węgier i Niemiec nie ulega wątpliwości na wypadek wojny.

Podobne wnioski wysnuwają *Wiener Tagblatt*, *Neues Wiener Tagblatt* i *Deutsche Zeitung*.

Vaterland pisze: Jeżeli inne narody pragną pokoju, dobrze więc! mają oto niezaprzeczony dowód, iż nikt nie zagraża ich pokojowi prócz nich samych.

Budapeszt 4. lutego. Do *Pester Lloyd*a telegrafują z Serajewa, że ponownie pewna liczba rodzin, które dawniej wyemigrowały były z Bośni i Hercegowiny, podały prośbę o pozwolenie powrotu. O wrzeczkiej gromadnej emigracji prawosławnej ludności z krajów okupowanych wskutek nieznosnych podatków — o czem z szumem donoszą organa panslawistyczne — niema nigdzie ani słyhu.

Berlin 4. lutego. W kołach wojskowych kładą nacisk na potrzebę obrony wschodniej granicy, stojącej otworem. Obwarowanie Kowna, mogącego pomieścić dwa do trzykroć tysięcy żołnierza, jest już ukonczona.

Berlin 4. lutego. *Kreuzztg.* donosi z Prus wschodnich, jako dalsze zapowiedzi zamiarów wojennych Rosji, że w trzech małych wioseczkach, leżących u samej granicy pruskiej, Marjampolu, Kalwarji i Suwałkach ulokowano garnizony piechoty rosyjskiej, a mianowicie cztery bataljony strzelców; przedtem stało tam już sześć szwadronów dragonów. Wojsko to przeznaczonem jest zapewne w razie wybuchu wojny do wykonania napadu na Królewiec.

Sofja 4. lutego. Książę Ferdynand i księżna Klementyna powrócą w poniedziałek do Sofji. *Szroboda* dowiaduje się, że książę przyjmował w Filipopolu konsulów angielskiego i austriackiego.

Paryż 4. lutego. Lord Churchill wyraził się tutaj wobec wybitnych osobistości, że wie od hr. Herberta Bismarka, że kanclerz niemiecki w swej poniedziałkowej mowie podniesie z naciskiem po-

kojowe zamiary Niemiec. W Paryżu panuje przekonanie, że jeżeli kanclerz w ten sposób przemówi, to nawet wieści o zbrojeniach i żądaniach kredytów na cele wojskowe nie zachwieją usposobienia pokojowego. (Kanclerz już przemówił przez publikację brzmienia umowy aljansowej — i przemówił w duchu wręcz przeciwnym. Red.)

Monachjum 4. lutego. Wychodząca tutaj *Allgemeine Zeitung* (dawniej augsburska) mieści osobny artykuł o polskim obchodzie w 25 rocznicę powstania, odbytym w Genewie. Przyznawszy, że cały przebieg obchodu był spokojny i pełen godności, dziennik niemiecki tak kończy swe sprawozdanie: „Z całego serca życzymy Polakom wszelkiej możliwej pomyślności; żałujemy jednak, że nie możemy podzielać ich nadziei, których ziszczenie wydaje im się tak bliskim (autor wskazuje tu na przemowę Miłkowskiego). Osobliwie odnosi się to do nadziei i dążeń do odbudowania Polski historycznej, o których zdawały się świadczyć „pogon litewska“ i „archanioł kijowski“, umieszczone w herbie Polski. Litwini i Małorusini — powołujemy się tutaj na liczne publikacje kijowskiego profesora Dragomanowa — nie chcą nie słyszeć o restauracji państwa polskiego na ich ziemiach. Wszelka manifestacja patriotyzmu polskiego w tym kierunku, musi koniecznie pozostać bezowocną i wywoływać reakcję nawet przeciw uprawnionym dążeniom Polaków w obrębie ich granic etnograficznych. Każda próba powtórzenia starych błędów z r. 1863 posłuży tylko do odnowienia w Rosji systemu Kałkowa-Murawjewa, do kopania nowego grobu dążnościom liberalnym nie tylko Polaków, ale i Rosjan.

London 4. lutego. *Times* pisze, iż nie jest jeszcze wcale pewnym, czy ogłoszenie austro-niemieckiego traktatu, jako zwrócone do Rosji ostrzeżenie, przysłuży się celom utrzymania pokoju. Ogłoszenie to jest policzkiem, który musi dotkliwie ugodzić w dumę Rosji. Policzek ten jednak musiał być danym, gdyż na wypadek wybuchu wojny byłby oba państwa niemieckie spotkał zarzut, iż zamiliwały coś, coby mogło uchronić od nieszczęścia. Rosja jednak nie może teraz zmieniać swej wyzywającej polityki bez wywołania pozorów, iż przestrasza się groźbą. Od odpowiedzi Rosji zawisły nieobliczone następstwa. Wojny można jeszcze uniknąć, ale skoro zostanie wywołana, nie skończy się z pewnością dopóty, póki nie zostaną osiągnięte materialne rękojmie trwałego pokoju.

Standard uważa, iż ogłoszenie to jest zwróconem do cara poważnym i niedwuznacznym ostrzeżeniem przed niebezpieczeństwem zaburzenia pokoju. Klęska Rosji nie tylko zniewczyłaby plany Rosji nad Bosforem i francuskie dążenia odwetowe, ale byłaby i dalej jeszcze idącym osłabieniem i całkowitem ubezwładnieniem pokonanego burzyciela pokoju.

London 4. lutego. Sprawcy zamachu dynamitowego, Callan i Harkins, zostali zasądzeni na 15-letnie ciężkie więzienie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 4. lutego 1888.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszennica . . .	6:40—6:90	6:00—6:80	6:00—6:75	6:50—7:15
Żyto	4:30—5:00	4:10—4:80	4:00—4:65	4:40—5:00
Jęczmień . . .	4—6:25	3:65—6:50	3:70—6—	4:00—6:50
Owies	3:90—4:40	3:80—4:35	3:70—4:20	4—4:50
Groch	4:50—8—	4:25—7:50	4:00—7:50	4:50—8—
Wyka	4—4:60	4—4:50	3:80—4:35	4:10—4:9—
Rzepak	9:50—10:75	9:40—10:50	9:25—10:10	9:70—10:8—
Lnianka				
Koniczna czerw.	35—45	30—44	30—40	34—45
Koniczna biała	38—50	35—45	35—50	35—50
Tymotka	22—26	21—25	20—25	22—26

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zhr. 20 do 45 nominal.

Okowita za 10.000 litr. prot. loco Lwów 24:25—24:70.

Uspodobienie spokojne. Brak iniejątyw do kupna.

Nafta. Wiedeń 4. lutego: — do —; Brema: loco 7.55 do —; Hamburg: loco 7.60 do —; na luty —; na sierpień-grudzień 7.30; Antwerpja na luty 18.50 do —; Nowy-York 7.62; Filadelfia 7.62.

Nadesłane.

Konsorcjum

zawiązane w celu **zabudowania kilkanaście parcel w kompleksie Wgo. Emila Bertemiliana Brajera**, przy ulicach: Brajerowskiej, Podlewskiego, Szopena, Moniuszkowej w Lwowie, **przyjmuje zgłoszenia** na zakupno pojedynczych gruntów, **wykonuje projekty, plany, kosztorysy** i udziela bliższych informacji. Listy etc. odbiera: „Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera we Lwowie“.

Buchalter obznajomiony z ekonomją poszukuje posady przy **administracji dóbr lub w zakładzie przemysłowym.**

Rekomendacje posiada poważne. Adres: Buchalter ulica Czarneckiego l. 28, **mieszkanie 23** we Lwowie.

Dziś pod Bratnią Zgodą wielki koncert muzyki wojskowej pułku Nr. 9.

Z poważaniem **Wit Grzywiński.**

Ponieważ list mój, wystosowany w październiku r. z. do J. Eksceł. JW. ks. Arcybiskupa Morawskiego, z prośbą o zarządzanie załatwienia należytości mej, pochodzącej z byłego stosunku służbowego, do obecnej chwili żadnego nie odniósł skutku; w przypuszczeniu więc, że korespondencja ta niedoszła rąk czeigodnej osoby Jego, udaje się do drogi publicznej w nadziei, że tym sposobem sprawa ta poruszona zostanie.

Kurzany.

Jakób Felsztyński
kierownik rafinerji nafty.

Tylko w zdrowym ciele może zdrowy duch mieszkać.

Siła twórcza człowieka posługując się głównie nerwami. Dlatego trzeba żyć w zdrowiu i żelazo z chininą jako wzmacniające nerwy. Są one zawarte w ekstrakcie słodowym z chininą i w ekstrakcie słodowym z chininą i żelazem, wyrobionych przez apt. Ferd. Schmieda w Cieplicach, a polecanych przez bardzo wiele powag lekarskich. Cena 70 i 60 kr. — 1 zhr. 10 kr. i 1 zhr. Otrzymać można w większej części aptek.

Dr. Jan Rosner

b. asystent kliniki położn. ginek. uniw. Jagiellońskiej osiadł we Lwowie i ordynuje jako lekarz chorób kobiecych i akuszer.

Wałowa 7. dom p. Ballabana I. piętro.
(od 3—5 po południu).

Wszeh nauk lekarskich

Dr. L. St. Kossak

były asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego i lekarz szpitala powszechnego w Krakowie ordynuje w chorobach wenerycznych i skórnych

we Lwowie, ul. Batorego nr. 11 od 3—5.

Przyjechali do Lwowa

dnia 4. lutego 1888.

Hotel Francuski. J. dr. Bondi z Moguncji, E. Brodzki z Borek, Z. Holzer z Krakowa, W. Gnoński z Krasnego, Br. hr. Pruszyński z Rossji, N. Katt z Wiednia.

Hotel Żorża. A. hr. Plater z Wołynia, F. Czarnowski z Wołynia, O. Philipp z Kolonji, J. Sapieha z Biłki, O. Sala z Wysocka, W. Pieniążek z Lipinki, St. Pieniążek z Hnilcza.

Hotel Europejski. J. dr. Walewski z Ukrainy, M. Viktor z Wiednia, Dr. Jakliński z Komarna, J. Kosiński z Tarnopola, Dr. Knopff z Krakowa, V. Czartoryski z Wiednia, O. Bertele z Granadenberga, K. Zalewski z Rossji.

Hotel Angielski. L. Bielecki z Podola rosyjskiej, W. Jankowski z Rozalina, F. Daniłowicz z Żółkwi, J. Nowakowski ze Stryja, F. Cieński ze Stanisławowa.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEAUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cent., w inne dni 30 cent., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIESTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dni powszednie 20 cent., w niedzielę i święta 15 cent.

MUZEAUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18.

MUZEAUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3szej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1/4 centa od wyrazu.

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktyński l. 2. 105

Streicher koncertowy tanio do sprzedania. Rynek 12 piętro. 161

Uzdolniona nieuczka poszukuje lekcyj. Krasickich 14. I. piętro. 179

Ekonom, kawaler, lat 45, z dwudziestoletnią praktyką poszukuje posady. Poste restante Mięksiz Nowy. 14. parter. 208

Narodowa Mleczarnia i Restauracja ulica Sykstuska l. 29. poleca tani wikt domowy wedle cennika i w abonamencie od godziny 12. do 4, oraz nabiał wszelkiego rodzaju i pieczywo domowe. Marja Sterbowa. 195

Rutynowana ekspedytorka i telegrafistka poszukuje posady od 15. lutego w skombinowanym urzędzie pocztowym. Bliższa wiadomość filja telegraficzna Lwów w Namiesnietwie 202

5 kilo różnego makaronu kosztuje zhr. 2. franco za zaliczką. F. Skarżewski Zwierzyniec. 213

Ogrodnik kawaler lat 24, z ukończoną szkołą Botaniczną, poszukuje umieszczenia. Zgłoszenia Nowe sioło koło Zbaraża — B. S. poste restante. 204

Kandydat notarialny z 5 i pół letnią praktyką, do substytucji uzdolniony poszukuje posady od 1-go kwietnia b. r. Adres J. R. poste restante Jarosław. 207

Wanna duża z blachy cynkowej, lakierowana, nieużywana i do użytku hydropatycznego sporządzona, jest tanio do nabycia Skarbkowska 14. parter. 208

Wypożyczalnia książek Stanisława Köhlera ul. Batorego 28 naprzeciw gimn. Franciszka Józefa największa, najtańsza. Abonament miesięcznie 40 ct. kaucyji zhr. 1. Na prowincję 10 tomów naraz zhr. 1. miesięcznie kaucyji zhr. 5. 211

Fortepiany i pianina z fabryk Boesendorfera, Schweighofera, Hamburgera, Heftanera, Fritza, Matauszka, Petra, Wirta i innych, poleca Skład fortepianów pod firmą Jana Balgo od roku 1840 we Lwowie istniejący przy ul. Karola Ludwika 7. Z szacunkiem *Julja Balgo Mussil*. 159

Agronom żonaty, w sile wieku, zdolny do zarządu gospodarstwa, poszukuje posady. Obowiązek w każdej chwili może objąć. Zgłoszenia pod adresem K. K. ulica Żółkiewska l. 113. Lwów. 209

Podkamen obok Rohatywa stacja kolei Chodorów ma po cenach przystępnych 20 krów rasy poprawnej, cielnych po Oldenburgu na sprzedaż. Zarząd Dóbr. 214

Kamienica jednopiętrowa na Chorzowie przy ul. Czarneckiego, pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Bliższa wiadomość u p. Grabińskiego, zegarmistrza ulica Halicka l. 18. 216

Biuro Adresowe (wywiadowcze) K. Korzeniowskiego Lwów, Piekarska 10 e; przyjmuje i wskazuje adresy kupna, sprzedaży realności; adresy dzierżaw, obowiązków i we wszelkich interesach za opłatą tylko 30 ct. Tym, którzy te kwoty w listach nadsyłają (markami), daje Biuro natychmiast odpowiedź. 215

Osoba posiadająca język francuski i muzykę poszukuje pokoju osobnego, także może przy familji przyjąć lekcje języka i muzyki. Adres: ulica Gliniańska l. 11. I. piętro u p. Gostkowskiej. 223

Poszukuje się fortepianu do wypożyczenia. Zgłoszenia w Administracji Kurjera. 220

Poszukuje się wspólnika z kapitałem 3—4000 zhr. do korzystnego interesu. Zgłoszenia pod lit. K. A. Lwów poste restante. 224

Nowy fortepian koncertowy Würthla, z powodu nagłego odjazdu do sprzedania. Wiadomości udzieli Kurjer Lwowski. 222

Egzaminowany maszynista poszukuje posady w kraju lub zagranicą. Feliks Szatkowski ulica Słowackiego l. 4. Lwów. 221

Łokomobila o 10 koni obecnie jeżdżąca w ruchu tanio do nabycia. Akademicka 24. parter. 226

Poszukuje się kapitału 200 zhr. do wypożyczenia, mającego się spłacać w miesięcznych ratach. Bliższa wiadomość w Administracji Kurjera. 227

Mężczyzna, młody, przystojny, wykształcony, o stanowisku niezależnym, poszukuje pannę lub wdowę za towarzyszkę dożgonną. Dyskrekcja zapewniona. Fotografia pod adresem „Ptaszek“ poste restante Bogdanówka 225

Mieszkania i sklepy po I cencie od wyrazu.

Pokój do wynajęcia Batorego l. 13. 135

4, 3, 2 pokoje z przynależnościami, **pokoje kawalerskie, sklepy**, przy ulicach Brajerowskiej, Kaźmierzowskiej, oddane w użytku. Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera, Kaźmierzowska 174

Sklepik tanio do najęcia ulica Czerwona l. 14. 174

3 pokoje, przedpokój, łyża, Główna carska 10 zaraz do najęcia. 170

2 pokoiki i kuchnia do wynajęcia ulica Garncarska l. 17. 187

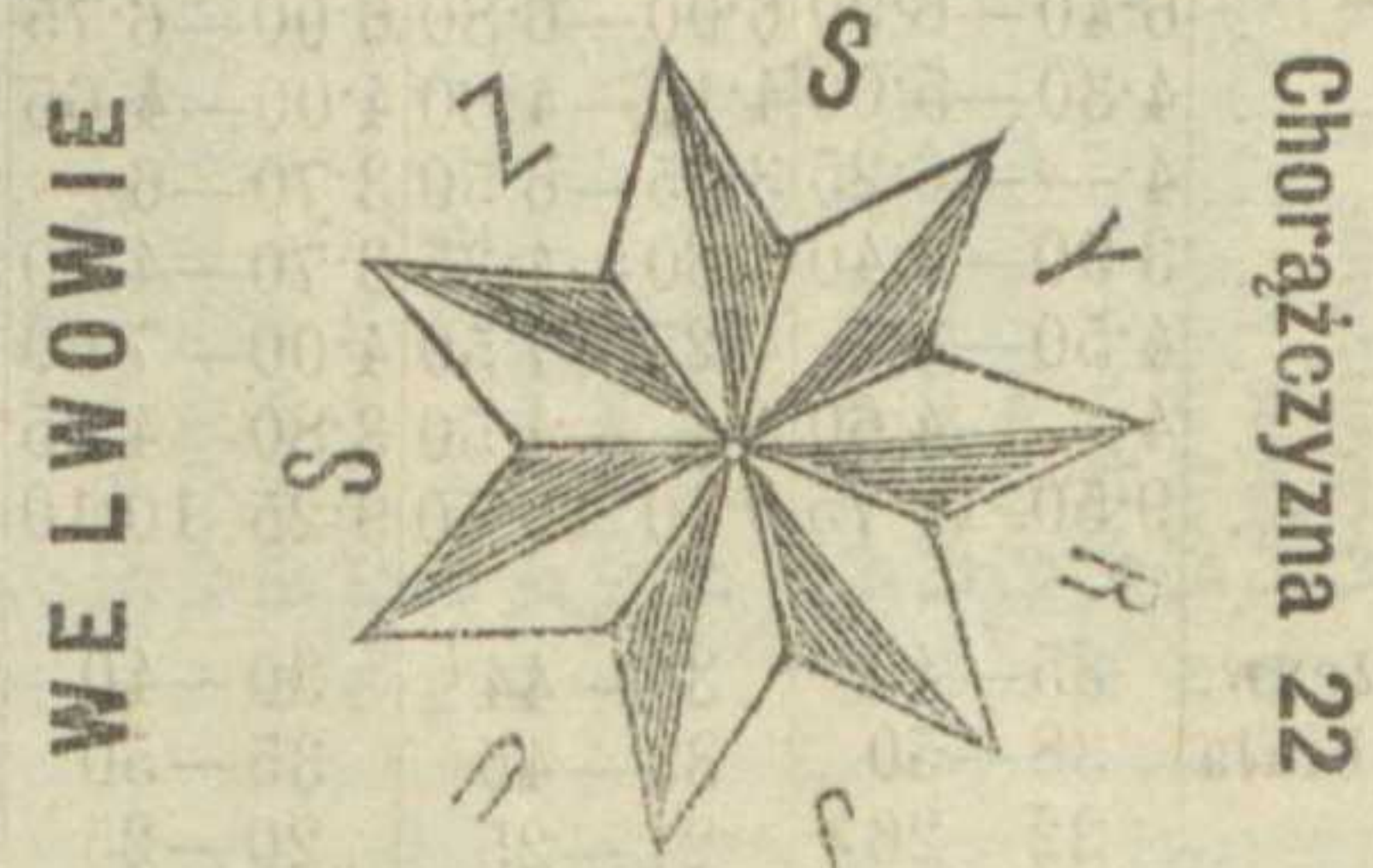
W gmachu teatralnym od 1. lutego po kasynie narodowym w całości lub częściowo. Poblizsza wiadomość Adm nistr. Centr. fundacji Skarbkowskiej I. piętro l. drzwi 29. 208

3 pokoje, łyża, spiżarnia, kuchnia, parter Akademicka 24. od 1-go Marca. 199

Ulica Kochanowskiego 14, trzy pokoje z przynależnościami do wynajęcia. 212

Właśnie opuściło prasę dzieło:
NEDZA GALICJI
 w cyfrach
 i program energicznego rozwoju gospodarstwa
 krajowego
 napisał **Stanisław Szczepanowski.**
 Do nabycia we wszystkich księgarniach, skład główny
 we Lwowie w księgarni **Gubrynowicza i Schmiedta.** Cena
 1 zlr. 80 cent. z pocztą 2 zlr.

SKŁAD KAWY
Artura Kościckiego
 pod godłem 19



we Lwowie, Chorążczyzna l. 22
 otrzymał wprost od producentów
 z Ameryki południowej
 świeży transport gruboziarnistej
 wysmienionej **KAWY**
 i sprzedaje takową po cenie hurtowej
we Lwowie:
 1 kilogram 2 zlr.
na prowincji:
 4¹/₄ kilogr. zlr. 10-10 franco.
 Odbiorcom nad 50 klgr. opust.

Panom i paniom potrzebującym dy-
 skrecjonalnej porady i pomocy lekar-
 skiej, udziela takową z gwarancją po-
 żądane skutku i najściślejszej taje-
 unicy, doświadczony od kilkunastu
 lat praktyki 55b

**Specjalista lekarz w choro-
 bach płciowych.**
 Przyjmuje ulica Wałowa l. 11 we
 Lwowie i ordynuje od 9 — 12 i od
 2 — 5. Na dyskrecjonalne listy pod
 adresem „M. Bielak Lwów, ulica Wa-
 łowa l. 11.” odpowiada bezzwłocznie
 i wysyła lekarstwa sekretnie

Masło deserowe najprze-
 dnniejsze po 1-10 za kilo
 sprzedaje zarząd dóbr Zame-
 czka p. Żółkiew, oraz oferuje
 w dowolnej ilości codziennie
 800 litrów mleka loco stacja
 Żółkiew.

Najstarszym środkiem leczniczym lu-
 dowym jest zkoncentrowany wyskok na
 członki klosterneuburski, znany pod nazwą
Klosterneuburski Gichtfluid
 badany w chemiz. laboratorium dla sa-
 nitarno policyjnych rozbiórów i wyłącz-
 ność sprzedaży zapewniona protokołow.
 marką ochronną. Cena pół flaszki 50 ct.
 cała flaszka 1 zlr. pocztą 15 ct. więcej.
Alfred Hoffmann, aptekarz
 w Klosterneuburgu.
 We Lwowie jedynie u pana Zygmunta
 Ruckera aptekarza.

Golarz samoistny
 najnowszy
Aparat do golenia
 którym może się ogolić każdy,

nawet wiekowy z drzącymi rękami **najgęściejszą brodę** z absolut-
 nem bezpieczeństwem, niezaciąwszy się lub skaleczywszy, **dobrze, czy-
 sto i szybko** bez przygotowań. Setki podziękowań i zamówień powtór-
 nych przekonują, jakie miejsce sobie ten aparat zdobył we wszystkich
 warstwach ludności. Cena 1 sztuki wraz z opisem użycia 1 zlr. 90 cent.
 Rozsyłka za pobraniem. — Tylko u wynalazcy

MIKOŁAJA HIRNBAL, Wien, I, Schottenbastei 4/E.

We Lwowie skład główny w magazynach **P. K. MIKOŁASCHA,**
 i u wszystkich aptekarzy, fryzjerów
 i magazynach perfum.
VELOUTINE
 Puder
 ryżowy specjalnie
 PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM
 Przez **Chies FAY,** Fabrykanta Perfum
PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Ziółka piersiowe

Dr. Seeburgera.
 Jedyny środek przeciw cho-
 robom płucowym, mianowicie:
 uporczywym katarom, kaszlowi,
 zapaleniu gardła, chrypcy, za-
 flegmieniu i t. p.
 Pakiet 20 ct. w. a. za stem-
 pel i opakowanie na prowincję
 o 10 ct. więcej. Do nabycia
 w apt. **Zygmunta Rucke-
 ra** we Lwowie. 694

Prawdziwe węgierskie wino
 naturalne

rozseła za **pobranem** w beczułkach
 10 litrowych i wyżej: Dobre stare
Wino stołowe, białe a 24 ct. litr; zna-
 komite z 1872 białe a 28 ct. litr; **Ries-
 ling** 1872 białe a 35 ct. litr; **Mcorer-
 skie** 1868 białe a 50 ct. litr; **Ruster**
Ausbruch, tłusty, słodki a 75 ct. litr;
Wina ezerwone, najlepsze gatunki, od
 25 ct. litr. i wyżej; **Sliwowica,** praw-
 dziwa **Syrmska,** od 70 ct. do 1 zlr.
 20 ct. za litr; **Borowiczka** (jałowców-
 ka) **Trenczyńska** od 80 ct. do 1 zlr.
 50 ct. za litr. Bezułki liczą najta-
 niej i przyjmują w dobrym stanie w
 zaliczonej cenie franco stacja na po-
 wrót. Szynkarzom przy odbiorze za
 100 zlr. opuszczam 5%, a przy więk-
 szym odbiorze dalsze ułatwienia.
 Przy zamówieniu upraszam o do-
 kładne podanie stacji kolejowej.
Ig. Spitzer właściciel winnicy i piwnicy
 w Preszburgu, Węgry.

Kawa Wielkie zniżenie cen!

- Bahia,** wybierana, czysta zlr. 5-10
 - Domingo,** o czystym smaku zlr. 5-35
 - Santos,** o smaku delikatnym zlr. 5-45
 - Guatemala,** mocna, piękna zlr. 5-80
 - Cuba** bardzo mocna, delikatna zlr. 6-00
 - Jawa złoto-żółta,** łagodna zlr. 6 i 6-25
 - Ceylon,** szlachetna bardzo delikatna zlr. 5-90 i 6-30.
 - Perłowa** bardzo delikatna zlr. 5-80 i zlr. 6-75.
 - Menado** znakomita zlr. 6-25.
 - Mokka** arabska bardzo arom. zlr. 6-80 za 4¹/₄ kilo netto, wolne od porta, cło nieopłacone (cło 25 ct. od 1/2 kilogr. za pobraniem).
- Robt Kap-herr** Hamburg.
 Najstarszy handel eksportowy.

Mam zaszczyt donieść J. W. P.,
 że otworzyłam
nowy kantor streceń
 guwernantek i sług. Dostarczać
 będę rodowitych Francuzek, An-
 giełek i Niemek, jakoteż sługi,
 krawcowe, klucznice i wszelkiego
 rodzaju służbę. Z poważaniem
F. Morawska
 Lwów, Rynek l. 29. I. piętro.

APTEKA POD GWIAZDĄ
PIOTRA MIKOŁASCHA we **LWOWIE**
 poleca następujące wyrabiane w laboratorium tejże Apteki, lub też na składzie utrzymywane środki,
 za których prawdziwość, dobroć ręczy, mianowicie:

Wina lekarskie na najlepszym i najstarszym winie hiszpańskim wyrabiane: **Wino chinowe, chinowo-żelaziste, pepsinowe, peptonowe**
 i **rumbarbarowe.** Świadczenia najznakomitszych lekarzy i profesorów wiedeńskich, krakowskich, lwowskich i czerniowieckich,
 stwierdzają wyższość tych wyrobów nad wszelkimi podobnymi, z kraju i z zagranicy. Cena buteleczki 1 zlr. 50 cent.

Koniak grande Szampagne umyślnie w celach kuracyjnych z pierwszorzędnego źródła sprowadzany nie mający nic wspólnego z sztucz-
 nymi wyrobami za pomocą mniej lub więcej oczyszczonego spirytusu kartoflowego i essencji koniakowej
 otrzymanymi i wręcz szkodliwymi. Cena buteleczki 1 zlr. 80 ct. w. a.

Malagę i Wino Tokajskie bardzo stare, jedynie dla chorych i rekonwalescentów, — Cena 1 zlr. 20 centów i 2 zlr. 50 centów
 za buteleczkę.

Wody musujące lekarskie w cierpieniach przewlekłych przez dłuższy czas używane, nader skuteczne i do użycia przyjemne: **Woda**
alkaliczna, wysmienita przeciw katarom różnego rodzaju, kaszlowi i t. p. Cena 16 cent. **Woda magnowa**
 przeciw zgadze, kwasom żołądkowym, przeciw żółtacze, przeciw katarom kiszek i t. p. Cena 16 centów a. w. **Woda litowa** przy różnorodnych cierpieniach
 pęcherza, tudzież przeciw gośćcowi i t. p. Cena 16 cent. **Woda żelazna** skuteczniejsza, jak wszelkie wody rodzime żelazo zawierające w wypadkach niedo-
 krewności, blednicy i ztąd wynikających chorób. Cena 16 cent. **Woda gorzka,** działa łagodnie rozwalniająco a z powodu zawartości kwasu węglowego do
 zażywania przyjemniejsza jak rodzime wody gorzkie. Cena 16 ct. **Woda salicylowa** w cierpieniach reumatycznych i artrytycznych, tudzież pęcherza bardzo
 skuteczna. Cena 16 ct. **Woda jodowa i bromowa,** w razach, w których dłuższe używanie soli jodowych lub bromowych wskazane, wody te działają sku-
 teczniej, jak zażywanie odnośnych soli w zwykłej postaci, nie psują trawienia i są przyjemniejsze w smaku. Cena 18 centów w. a.

Angielska lemoniada musująca. Skuteczny i bardzo przyjemny środek przeczyszczający dla osób delikatnych i dla dzieci. Cena 35 centów.

Wody mineralne rodzime więcej używane utrzymuję na składzie także w zimie i tak: Emską, Francesbadzką, Giesshübelską, Hunyady,
 Iwonicką, Karlsbadzką, Marienbadzką, Selcerską i Morszyńską.

Apteka homeopatyczna
 znajduje się w odosobnionym lokalu i utrzymuje skład środków sumiennie sporządzonych homeopatycznych tak w płynie,
 jakoteż w ziarnkach w różnych potęgach. — **Apteczki domowe** dla ludzi i dla bydła o różnej ilości środków, tudzież
 spirytusu homeopatycznego, ziarnek cukrowych niezapuszczanych i t. p.

Oprócz przytoczonych w małej ilości środków utrzymuje Apteka pod Gwiazdą wszystkie za dobre i nieszkodliwe uznane
 środki specjalne i uniwersalne krajowe i zagraniczne. Nażądanie wysyłam cennik, a zamówienia zamiejscowe bez zwłoki
 odwrotną pocztą wykonuję.

